Rok 1. Bytom, Górny Śląsk, styczeń 1920 Nr. 1.

# ORĘDZIE SOKOLE

CZASOPISMO DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH
DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.

Do 1. 4. 1920 wysyła Sekretarjat do gniazd czasopismo za darmo.

Redakcja i Administracja mieszczą się w Sekretarjacie przy Wydziale Dzielnicowym.

Adres Redakcji i Adm.: **A. Świder, Bytom** (Beuthen O.-S.), **ul. Elektoralna** (Kurfürstenstr. 19).

## Od Wydziału Okręgowego.

1. **Orędzie Sokole.** Pierwszy numer „Orędzia“, organu Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej, dochodzi do Waszych rąk, Druhowie. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że „Orędzie“ to ma być spójnią gniazd z wydziałem okręgowym, ogniwem, łączącem wszystkich członków dzielnicy naszej, a wreszcie łącznikiem pomiędzy wydziałami gniazd a wydziałem okręgowym. O wszystkiem, cokolwiek się dzieje na G. Śląsku, a co dotyczy Sokolstwa Polskiego, macie się Druhowie dowiedzieć za pośrednictwem „Orędzia“. Ale nietylko to! „Orędzie“ ma się przyczynić do większego zainteresowania się sprawą sokolą pomiędzy członkami „Sokoła“ i pomiędzy szerokiemi warstwami społeczeństwa polskiego. Ospałych i gnuśnych budzić do pracy, silnych duchem i ciałem pokrzepiać, gdy siły mdleją, chwalić tężyznę ducha i ciała a karcić słabość i samolubstwo — oto cele i zadania „Orędzia“.

Jesteśmy przekonani, że każdy Sokół i każda Sokolica przeczyta każdy numer „Orędzia“ od początku do końca, bo tylko wtenczas może praca nasza przynieść jakiś skutek. Zwracamy uwagę na „Ustawy Towarzystw Sokolich“ na stronie 8 pod l. 5, które brzmią: Abonament organu jest obowiązkowy dla każdego członka. „Orędzie“ otrzymają gniazda w pierwszym kwartale rb. bezpłatnie, a zjazd delegatów ustanowi wysokość przedpłaty na dalszy czas. „Orędzie“ będzie wychodziło w I-szym kwartale wedle zapotrzebowania, a od 1-go kwietnia 1920 po 15-tym każdego miesiąca. O każdym wypadku śmierci wśród członków powinne gniazda donieść redakcji „Orędzia“, abyśmy mogli pożegnać zmarłych naszych Druhów i Druhny na łamach naszego organu.

2. **Stałe biuro i Sekretarjat.** Celem pilnego i punktualnego załatwiania spraw, urządzone jest biuro, którego kierownikiem jest druh Świder. Sekretarjat nosi nazwę: „Sekretarjat przy Wydziale Dzielnicowym“.

3. **Walne zebrania.** Gniazda, które dotąd nie zwołały walnego zebrania, niech zaraz wyznaczą dzień. Zadaniem walnego zebrania jest także według § 14 „Ustawy Tow. Sokolich“ wybrać delegatów na zjazd.

Natychmiast po odbytem walnem zebraniu należy wypełnić wysłane przez Sekretarjat kwestjonarjusze i wysłać pod podanym adresem. Gniazda, które dotąd kwestjonarjuszy nie otrzymały, zgłoszą się niezwłocznie do Sekretarjatu.

4. **Zjazd Delegatów** odbędzie się w końcu lutego br. Program zjazdu i sprawozdanie wydziału okręgowego z czynności „Sokoła“ Okręgu VI. zostaną ogłoszone w następnym numerze „Orędzia“. Do sprawozdania posiadać musimy wszystkie kwestjonarjusze.

5. **Płacenie składek do Okręgu.** Gniazda, istniejące już przed 1. styczniem 20 r., zapłacić winne zaraz składki okręgowe za rok 1919 po 50 fen. od członka wedle ilości członków w dniu walnego zebrania na początku roku 1920. Gniazda, które nie zapłacą składek okręgowych do zjazdu delegatów, nie mają prawa głosu na zjeździe. Pieniądze należy przesłać wprost na ręce skarbnika okręgowego, druha Tom. Kowalczyka, Katowice, ul. Beaty 16 (Kattowitz, Beatestr. 16).

6. **Przyjmowanie na członków „Sokoła“.** W ostatnich czasach bezkrytycznie i bez rozwagi przyjmowano rozmaite osobistości do gniazd „Sokoła“. Zwracamy uwagę wszystkim zarządom gniazd, że gniazdo „Sokoła“ to nie jest gołębnik, do którego każdy, co ma ręce i nogi wejść i wyjść może.

Każdy kandydat, według § 2 „Ustawy Towarzystw Sokolich“, winien podpisać przedłożoną mu przez zarząd deklarację, potem być 4 tygodnie kandydatem i napisanym na tablicy gniazda, a potem dopiero na zebraniu może być przyjęty albo nie. Przyjęcia dokonuje prezes przez podanie ręki, tłomacząc mu, co to jest „Sokół“ i jak się ma zachowywać w gnieździe i poza gniazdem, i przytem wręcza się kartę legitymacyjną, jeden egzemplarz ustaw i regulaminu Sokolstwa Polskiego.

---

**Ustawy Towarzystw Sokolich** (jednolite dla wszystkich gniazd) powinien każdy Sokół posiadać i znać, tak samo i Ustawy Związkowe. Wydziały mogą ustawy i karty legitymacyjne sprowadzać z Sekretarjatu przy Wydziale Dzielnicowym. Cena ustawy gniazda 20 fen. za egz., ustawy związkowej 50 fen. za egz., karty legitymacyjnej 15 fen. za egz.

Oprócz tego można z Sekretarjatu nabywać:

**Książeczki zastępowe,** cena 75 fen. za egz.;
**Cwiczenia lancami,** cena 50 fen. za tabelę;
**Cwiczenia wolne,** cena 50 fen. za tabelę;
**Cwiczenia maczugami** (dla oddziału żeńskiego), cena 50 fen. za tabelę;
**Cwiczenia wywijadłami** (dla oddziału żeńskiego), cena 50 fen. za tabelę;
**Musztra,** cena 1 mk. za egz.

---

**Ubrań** ćwiczebnych jeszcze nie ma. Gdy nadejdą, zostaną gniazda uwiadomione.

**Monogramy** (S) szpilki dla druhów i druhiń dostarcza skarbnik okręgowy, druh Tomasz Kowalczyk, Katowice, ul. Beaty 16.

**Lance** i **maczugi** wykonuje szybko i tanio na zamówienie druh Paweł Kaiser, Gliwice, ul. Hegenscheidt 30.

**Drążki** (prężniki) dostarcza na zamówienie druh Paweł Paprotny, (Bachstr. 2).

CZOŁEM!

## Związek Sokołów Polskich Wydział Okręgu VI. (śląskiego).

*Michał Wolski,* prezes
*Józef Dreyza,* naczelnik
*Stanisław Weber,* pisarz
*Tomasz Kowalczyk,* skarbnik
*Konstanty Wolny,* zastępca prezesa
*Józef Wesoły,* zastępca naczelnika

Adres Sekretarjatu: A. Swider, Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S., Kurfürstenstr. 19).

# Czołem!

Tryumfalny pochód Sokolstwa Polskiego na Górnym Śląsku rozpoczął się. Dwadzieścia lat ciężkiej, mozolnej pracy, dwadzieścia lat prześladowania i urągania. Rozpalony ogień przygasał, światło wprowadzone ciemniało, a po każdym ciężkim dniu następowała cięższa jeszcze noc... Uroczysty strój sokoli raził oczy naszych opiekunów, i szary, prosty mundur zajął miejsce jego....

Hej, ramię do ramienia! Okrzyk ten, czem okrutniejszy był ucisk, tem głośniej brzmiał wśród młodzieży polskiej na Śląsku.

Aż oto z dwóch, trzech, pięciu Sokołów porobiły się dziesiątki, setki, tysiące.... Karne zastępy, tak karne, że podczas kiedy ciało ich walczyło przymusowo pod obcym sztandarem na ziemiach całego świata, duch ich dalej pracował, błagał i uczył zgody, karności i idealizmu narodowego w domu, wśród swoich....

Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!

Źródłem wiary stały się słowa te dla Sokolstwa na Śląsku, wiary tak głębokiej, że z łona jego nowy się miał zrodzić świat i nowe miało się rozpocząć życie.... Każdy Sokół czuł, naprawdę czuł że muszą nadejść czasy inne, że niczem nieposkromiona miłość ojczyzny musi zwyciężyć! Bo któraż to idea była przyjemniejsza i prawdziwsza, niż ta, której treścią było hasło: W zdrowem ciele — zdrowy duch!? Dalekie od złudzeń i marzeń, pewnością tylko żyjąc, i wiarą i pracą, stało się Sokolstwo Polskie na Śląsku tem, czem dzisiaj tu jest: ostoją i fundamentem życia narodowego, życia zdrowego, życia prawdziwego.

Sokole polski! Z szeroko rozpiętemi skrzydłami ulatuj nad młodzieżą śląską i przerabiaj ją w zdrowe obywatelstwo! Wołaj «Czołem« wszystkim tym, którzy życie i mienie poświęcili w obronie twych ideałów, tym zaś, którzy się w tobie ciałem i duszą zakochali, pobłogosław i bądź im kierownikiem i doradcą w ciężkich chwilach życia!

Czołem! Drużyno górnośląska! Wyżej, tylko wyżej, hen, w błękit, w niebo i światło!

*Redakcja.*

# Zadania organizacji sokolej w czasie obecnym na Górnym Śląsku.

Czasy nadzwyczajne wymagają wyjątkowych zarządzeń i niezwykłego napięcia wszystkich sił, ażeby osięgnąć cel wytknięty. Każdego dnia opuszcza nas wojsko niemieckie, wierzymy że na zawsze, a praca nad przygotowaniem głosowania ludowego rozpocznie się w całej pełni. Opatrzność nam pozwoliła obecnie żyjącym doczekać chwili, która w dziejach dzielnicy naszej nie ma podobnej sobie. Mamy sami zaświadczyć, gdzie należeć chcemy pod względem państwowym. Dla nas, dla tych którzy w Sokole pracowali w czasie przedwojennym, nie ulega wątpliwości, że lud nasz opowie się za Polską, za macierzą, że pójdzie za głosem natury. Ale zależeć nam powinno by liczba głosów naszych była tak potężną, by raz na zawsze zamilkły głosy przeciwne. Wszyscy spełnić będziemy musieli nasz obowiązek. Będziemy musieli pracować z napięciem największem, bo nie możemy doczekać się lepszej nagrody za pracę naszą, jak poczucie, że sumiennie spełniony obowiązek dał nam i na Śląsku »Polskę wolną«.

Czy jesteśmy w organizacji naszej do tego wielkiego zadania dobrze przygotowani i co nam czynić należy?

Najpierw kilka słów o rozwoju Sokolstwa w dzielnicy naszej. Przed wojną było nas 21 towarzystw i około 600 członków. Tam tylko gdzie na czele gniazd stali ludzie mocni i twardzi, praca posuwała się żywo. Lecz na ogół ciężko nad nami spoczywała ręka władz pruskich i rozwój nasz nie był zadowalniający. Przypominam ostatni nasz zlot w roku 1914. Z jaką dumą patrzeliśmy na niezwykłą liczbę ćwiczących. A było nas tylko przeszło dwie setki. Lecz byli to na ogół najlepsi — bo do Sokoła przed wojną należeć i tam pracować, było dowodem szczerego wyznania polskości. Wówczas Polska nie mogła nam nic dać — krom nadziei w lepsze jutro — więc był w Sokole wybór szczerych i przekonanych ludzi do sprawy naszej.

A dzisiaj? Rozwój okręgu dokonał się w sposób prawie fantazyjny. Liczymy gniazd około 85 a ilości członków stwierdzić na razie nie można. Obliczam, że do Sokoła należy więcej jak dziesięć tysięcy członków. Rozwój taki wyrosł nam ponad głowy. Garstka ludzi na czele okręgu pracy podołać nie mogła zarówno technicznie tj. co do gimnastyki jak i administracyjnie. Należało obmyślić sposoby podziału pracy, ażeby właśnie w obecnym czasie Sokół przez mrówczą pracę przyczynił się walnie do zwycięstwa idei polskiej na Górnym Śląsku.

Dzielę pracę naszą na trzy części; a) gimnastyczną, b) oświatową, c) administracyjną. O pracy gimnastycznej pomówi na łamach »Orędzia« kto inny. Należy powiedzieć jak sobie wyobrażam podział pracy oświatowej i jak załatwienie całego aparatu administracyjnego na czas przejściowy.

Uważam, że wszystkim druhom znane są ustawy i regulaminy nasze. Kto nie zna, niech koniecznie je sobie przeczyta. Dowie się, że na czele okręgu (na Śląsku okręg VI.) jest Wydział Okręgowy, a najwyższą władzą w okręgu jest Zebranie Delegatów. Obecny Wydział Okręgowy przedłoży na Zebraniu Delegatów w lutym br. projekt zmiany naszej organizacji, który ze

względu na ważność omawiam poniżej, ażeby druhowie już teraz pomyśleć mogli, czy należy projekt polepszyć i jak. Proponować będziemy podział naszego okręgu na 8—9 okręgów wedle planu, który osobno podajemy. Na czele wszystkich okręgów czyli »Dzielnicy« przewidziany jest Wydział Dzielnicowy, który ma mieć prawa i obowiązki dotychczasowego Wydziału Okręgowego. Nad każdym okręgiem wybrany będzie na razie na rok jeden (aż do przyszłego zebrania delegatów) »Tymczasowy Wydział Okręgowy«, składający się z pięciu druhów. Na tej właśnie instytucji spoczywać ma najgłówniejsza praca oświatowa. Okręgi nie mogą być wielkie — około 10 gniazd — ażeby członkowie wydziału dopilnować mogli doskonale prac oświatowych w gniazdach, ażeby im starczyło sił i czasu dla sumiennego spełnienia tego tak bardzo ważnego zadania. W okręgach nie ma pracy administracyjnej zupełnie, nie ma skarbnika, a co najważniejsza, nie istnieją zjazdy delegatów z prawem do uchwał, tylko zebrania prezesów i naczelników, celem porozumienia się i ulepszenia pracy oświatowej. Obowiązkiem T. W. O. będzie rozszerzanie okręgu, oraz zakładanie nowych gniazd. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że takie żądanie będzie próbą karności sokolej. Żądamy pracy, a nie dajemy praw. Tytuły T. W. O. będą puste w stosunku do dotychczasowych — lecz tylko tak długo, aż będziemy mieli głosowanie poza sobą. Nałożyć chcemy na T. W. O. pracę ciężką, ale chlubną, pracę istotnie obywatelską, bez obiecanek i nagród, tylko jedno słowo ma być nagrodą dla nich, słowo legionistów: »Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!«

Natomiast całą pracę administracyjną załatwiać ma sekretarz główny przy Wydziale Dzielnicowym. Sekretarz pracować będzie stale w biurze naszem. Nie będzie już nadal usterek jak dotychczas, wszystko załatwiać będziemy mogli zaraz. Gniazda z całej dzielnicy pisywać będą w wszelkich sprawach tylko do Sekretarjatu, a Sekretarjat odpowiedź pośle do wiadomości samego T. W. O.

Sprawę składek (dotychczas okręgowych) załatwiać chcemy w sposób dotychczasowy. Jedna będzie kasa, t. j. tylko przy Wydziale Dzielnicowym, ponieważ tylko z tej kasy ponosić będziemy koszta wszelkie. Przy T. W. O. nie ma być skarbników — wszelkie pieniądze płynąć mają do jednej centralnej kasy. Po roku przewidzianym jest podział gotówki pomiędzy okręgi.

Projekt w zarysach cały. Podyktowała go troska o rozwój Sokolstwa na Śląsku. — Od Was Druhowie zależy uchwalenie i wykonanie go na pożytek ruchu sokolego i całej sprawy polskiej.

*s . . . . . . r.*

---

# Projekt regulaminu
## dla Tymczasowych Wydziałów Okręgowych.

§ 1.

Okręgiem zawiaduje Tymczasowy W. O., złożony z 5 członków t. j. prezesa i zastępcy, sekretarza, naczelnika i zastępcy.

Tymczasowy W. O. wybierają prezesi i naczelnicy odnośnego okręgu na zebraniu, które odbyć się musi w marcu r. 1920. W razie zmian ma Tymczasowy W. O. prawo kooptacji celem uzupełnienia.

Wybór członków Tymczasowego W. O. i zmiany w składzie tegóż zgłoszone być muszą do Wydziału Dzielnicowego (W. Dz.) w przeciągu tygodnia. W. Dz. ma prawo zaczepić wybór stósownie do § 2. h. dotychczasowego reg. okr.

§ 2.

Tymczasowy W. O. powinien:

a) czuwać nad wykonaniem przepisów W. Dz. i uchwał zjazdu delegatów z całej dzielnicy.
b) dbać o szerzenie gimnastyki, stosując się do rozporządzeń Nacz. Dz.
c) udzielać gniazdom okręgu pomocy w pracy ich nad uświadomieniem obywatelskiem członków.
d) troszczyć się o rozwój okręgu, mianowicie przez utrzymywanie istniejących, i zakładanie nowych towarzystw sokolich.

§ 3

Tymczasowy Wydział Okręgowy ma prawo zwołać w razie potrzeby zjazd prezesów i naczelników gniazd w okręgu w celach informacyjnych.

§ 4.

Naczelnik Okręgowy powinien odwiedzić przynajmniej raz w miesiącu każde gniazdo w okręgu celem zbadania stanu gimnastyki, i starać się o urządzanie wspólnych lekcji naczelników. Obowiązkiem pozostałych członków T. W. O. jest odwiedzanie gniazd, celem wygłaszania wykładów, rewizji kasy i przekonania się naocznego o pracy w gniazdach.

§ 5.

Wszelkie koszta podróży ponosi Sekretarjat przy W. Dz.

§ 6.

Tymczasowy W. O. odbywa wedle potrzeby posiedzenia. Sprawozdania z posiedzeń posyła się W. Dz. do wiadomości. Co kwartał nadesłać powinien T. W. O. do Sekretarjatu przy Wydziale Dzielnicowym sprawozdanie z rozwoju i życia okręgu.

§ 7.

Gniazda całej dzielnicy, obecnie okręgu VI. udają się do Sekretarjatu przy W. Dz. we wszelkich sprawach, zarówno gimnastycznych jak i administracyjnych. — Odpisy korespondencji do gniazd i informacji o załatwieniu spraw bieżących z gniazdami, posyła Sekretarjat T. W. O. do wiadomości.

§ 8.

Regulamin niniejszy zobowiązuje do zjazdu delegatów z całej dzielnicy w roku 1921.

# Przodków naszych postacie
## podług Sienkiewicza.

W księgach Sienkiewicza jest takie mnóstwo pięknych, szlachetnych i jędrnych postaci jak uosobienie niespożytej siły, energii i woli, a przytem pełnych tak wielkich zalet duchowych, że mimowoli nasuwa nam się pytanie, czemu ci prawdziwi olbrzymi zdrowia fizycznego, obok tych realistycznych zalet, posiadają tak cenne przymioty duchowe — przymioty w każdym razie najwięcej cechujące jednostkę, jako człowieka, objawiające się gorącą i trwałą miłością wszystkiego co dobre i szlachetne. — I nie dziwną jest rzeczą, że tak subtelny psycholog, jakim jest Sienkiewicz, musiał odczuć ten duchowy związek siły fizycznej i intelektualnej, jaki jedynie zdrowe i jędrne postacie stworzyć zdołają, którego wypływem jest owa olbrzymia miłość, dobroć, i przedstawił to po mistrzowsku w całej galeryi typów, począwszy od rycerzy Wiśniowieckiego, a skończywszy na Jagiełłowych pogromach Krzyżaków.

Zaznaczywszy na początku ogólny charakter postaci Sienkiewiczowskich, chciałbym w krótkości uwydatnić je na tle wykształcenia fizycznego z uwzględnieniem historycznego rozwoju naszych sił cielesnych. W swych opowieściach historycznych uwydatnił Sienkiewicz trzy główne epoki rozwoju naszego narodu, na tle walk i zapasów naszych z wrogami, a których odzwierciedlenie widzimy na trzech typowych postaciach Sienkiewiczowskich. Postacie te przedstawiają nam jak najdokładniejszy obraz rozwoju naszych ćwiczeń cielesnych, naszej siły fizycznej a temsamem są one wzorowymi typami tych epok na polu wykształcenia i wychowania fizycznego narodowego. Postacie te są: Ursus, Jurand, Wołodyjowski w epoce starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej. Sienkiewicz w „Quo vadis“ cofa się w zamierzchłą przeszłość przedhistoryczną szczepów słowiańskich i przedstawia praojców naszych, przodków dawnych Lechitów, olbrzymich Lugów, na tle pierwszych walk naszych z Rzymianami, uwydatniając stan naszego prymitywnego wykształcenia fizycznego.

Jakież to było wychowanie fizyczne? Naród z natury zawsze łagodny, nie silił sie na wymyślenie morderczych narzędzi — posiadał to, co potrzebnem i koniecznem było dla niego środkiem samoobrony, a raczej jego sprzętem domowym, którego potrzebował koniecznie do zdobycia pożywienia dla siebie. A więc topór lub dziryt kamienny, a co najwyżej kawał żelaza lub spiżu zdobytego, to było bronią całą przodków naszych. A zresztą mieli oni na wroga swą siłę olbrzymią, muskularne ramię, a pięścią potężną trzaskali pancerze legionów Rzymian.

Jakież mogło być wtenczas kształcenie się na polu wychowania fizycznego? Czy potrzebował nasz naród w początku istnienia swego specjalnych ćwiczeń cielesnych, mających na celu utrzymanie świeżości, jędrności i siły ciała, kiedy sam prosty sposób życia w stanie na pół dzikim zastępował całkowicie kształcenie się fizyczne poza zwykłemi zajęciami, które zresztą nie były niczem innem jak nieprzerwanem ćwiczeniem cielesnem? Czyż potrzeba było wtenczas specjalnych ćwiczeń orężem, albo kształcenia się w sztuce wojennej, gdy pod uderzeniem pięści pękały chełmy i blachy żołnierzy rzymskich? Nie! olbrzymia siła wrodzona zastępowała skutecznie miecze i pancerze. — Wzór taki przedstawia nam właśnie Sienkiewicz w osobie Ursusa. — Olbrzymi, straszny swą siłą z pewnością, gdy nie raz walczył z Rzymiany, nie spiż, lecz nagie, a jak pręty stalowe twarde ramiona nastawiał na cięcie mieczów legionistów — i widać sprostał im. Bo w Rzymie widzimy go nie jako jeńca, lecz jako wolnego sługę zakładniczki szczepu Lygów. I tutaj zadziwia on wszystkich swą siłą olbrzymią, zwłaszcza gdy zabił niezmożonego nigdy dotąd Krotona bez oręża — gdy żelaznym uściskiem swych mięśni jedynie, łamie i gruchocze strasznego gladjatora.

Wreszcie widzimy Ursusa w cyrku. Z jednej strony potworny rozmiarami tur rozwścieczony, a z drugiej gołe, żylaste ramiona i bezkształtny kabłąk napiętej masy ciała, aż skóra zdawała się pękać pod parciem muskułów. I znowu straszna walka bezorężna, oparta jedynie na żywotnej sile wrodzonej — niezrównany wzór naszego prymitywnego wykształcenia fizycznego.

Geniusz Sienkiewicza wyobraźni stworzył typowy wzór tego pierwiastkowego wychowania na polu ćwiczeń cielesnych, skreślił nadto w swym subtelnie psychologicznym polocie ideał harmonji rozwoju zalet ciała z zaletami ducha, uwydatniwszy bezgraniczną miłość Ursusa do szerokich pól, puszcz i lasów. On tęskni ciągle do nich, tęskni do wolności, kocha rodzinne strony, kocha wszystko co swoje, co piękne, dobre, szlachetne, kocha bezmiernie swą królewnę Lygię. Teraz przenosi nas autor „Krzyżaków“ na pole walk naszych z Zachodem, kreśląc dalszy rozwój naszych ćwiczeń fizycznych. Proste i nieskażone jeszcze życie codzienne podtrzymuje wielki zresztą zapas sił fizycznych wrodzonych. Lecz nie wystarczają już one same do ciągłych walk z nienawistnym wrogiem a słabsze w każdym razie, niż za Ursusów, nie sprostałyby już wobec nowego sposobu walki. — Obok siły potrzeba już i technicznego wykształcenia, po za codziennemi zajęciami wyniknęła konieczna potrzeba specjalnego wychowania fizycznego — potrzeba umiejętności władania bronią.

I znowu po mistrzowsku przedstawia nam Sienkiewicz te nasze ćwiczenia cielesne w rozwoju ówczesnego wykształcenia fizycznego. — Idealny wzór tego wychowania, polegającego na połączeniu nieodzownej siły i umiejętności władania orężem, widzimy w Jurandzie ze Spychowa. Jurand, to postrach pogranicza krzyżackiego, ktokolwiek się z nim zetknie w ręcznym boju, ten ginie z pe-

wnością, to mistrz w sztuce robienia toporem i mieczem. Dowodem tego rzeź na zamku w Szczytnie, gdzie dziesiątki rycerzy nie mogły sprostać strasznemu mężowi w ręcznej walce. Prawdziwie po Sienkiewiczowsku kreśli nam autor ten nowy kierunek i rozwój na polu naszego wykształcenia fizycznego, a przytem nierozłącznie, jak zawsze, przedstawia nam rozwój zalet duchowych tych ludzi, pełnych zdrowotnej siły i energji.

Wreszcie w nowożytnej epoce naszego wychowania fiycznego widzimy wspaniały wzór w osobie „małego rycerzyka“ pana Wołodyjowskiego. Sztuka szermowania, to główny kierunek ćwiczeń cielesnych w 17-tym i 18-tym wieku w Polsce i na Litwie. Znikli już olbrzymi Ursuse; zresztą nie tyle już olbrzymia siła gra główną rolę, ile techniczne wykształcenie fizyczne przy stosunkowo równomiernem zastosowaniu wrodzonej siły; — w braku zaś wrodzonej siły wystarczała zupełnie ta, jaką nabyć można było przez częstą szermierkę. — Oczywistem dowodem tego jest pan Wołodyjowski, który mimo niepokaźnej postaci, przez wprawę nabył w każdym razie wielki zasób sił, jeżeli zaledwie niewidocznymi ruchami, wytrącał daleko broń z ręki, lub też gładkim „sztychem“ pozbawiał życia. Pan Wołodyjowski, to wychowanek naszych ćwiczeń fizycznych na polu ówczesnych walk z Wschodem i Północą, to mistrz w sławnem robieniu polską szablicą.

A gdzież szukać piękniejszych i wznioślejszych zalet duchowych, jeżeli nie w tych ludziach fizycznie zdrowych? Ta olbrzymia i bezgraniczna miłość „małego żołnierzyka“ ku ojczyźnie, czyż to nie wzór nieskończenie wyidealizowany? Z kresów kozackich tłucze się do Danji i niema potrzeby, w którejby nie było dzielnego rycerzyka.

Skołatany trudami wojennymi, staje gotowy na każde wezwanie Rzeczypospolitej, bo to serce dzielne i kochające wszystkich i wszystko ogarniało — i ludzi i ziemię rodzinną.

Trzy te postacie przedstawiają najwybitniej i to w całej doskonałości kierunek obecnego wychowania fizycznego, a nadto obok zalet tak czysto realistycznych, jak siła fizyczna, łączą w osobie najszlachetniejsze przymioty duchowe, jakimi są miłość swoich i ojczyzny, dodając dowód, że tylko zdrowe jednostki, jędrne fizycznie organizmy zdołają stworzyć szlachetny i zdrowy organizm duchowy.

Sokół stary.

---

***Obowiązkiem każdego Sokoła jest:***

*Dbać o zdrowie duchowe i cielesne swoje i swoich.*
*Przestrzegać czystości mowy i pisowni polskiej.*
*Popierać handel i przemysł polski.*
*Pracować nad dziatwą, by umiała czytać i pisać po polsku.*
*Uświadamiać lud, aby go pozyskać dla pracy narodowej.*

# Momenta wychowawcze w gimnastyce a nasi naczelnicy.

Stając na progu nowej epoki w historji »Sokoła« na Śląsku, zastanówmy się chwilę, czy drogi, któremi dotychczas kroczyliśmy. są właściwe i celowe i czy praca nasza w gniazdach sokolich osięgnęła skutek, którego pragnęliśmy.

Idea sokola długie lata już przed wojną zakorzeniła się głęboko w serca nasze. Powstaje coraz to więcej gniazd, liczne gromady ludu biorą udział w zabawach sokolich, a przedewszystkiem te tysiączne rzesze widzów na ostatnim zlocie w r. 1914 dają nam rękojmę, że idea ruchu fizycznego znajduje pośród społeczeństwa na Górnym Śląsku jaknajwiększe poparcie. Niestety, z rozwojem tym nie postępował krok w krok wzrost naszych sił kierowniczo-technicznych.

A dziś, kiedy liczba naszych gniazd osięgła niebywałych rozmiarów, kiedy coraz to liczniejsze zastępy się garną pod sztandar sokoli, sprawa ta tembardziej palącą się staje. Wobec nadchodzącego zlotu Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej każdy nowo-obrany naczelnik i przodownik stawia sobie teraz pytanie: w jaki sposób doprowadzę powierzoną mi drużynę do tego rozkwitu, ażeby godnie stanąć mogła na zlocie tegorocznym?

Otóż gniazdo tylko wtedy będzie się dobrze rozwijało, gdy będzie posiadało uzdolnionego i skrzętnego naczelnika albo przodownika, który swym duchem, stanowiskiem i swoją powagą zdoła jaknajwiększą liczbę ludzi przyciągnąć i przytrzymać do pracy sokolej.

Obok wychowawczych momentów tkwiących już w samych ćwiczeniach gimnastycznych zwrócić musi nauczyciel uwagę na momenta etyczne, towarzyskie i społeczne, a więc: moralne zachowanie się drużyny, koleżeństwo współdruhiń i druhów, posłuch dla kierownika, miłość ojczyzny, czystość moralna i cielesna. O tych momentach pamiętać musi naczelnik w sokolni i — nawet poza nią. Przedewszystkiem osobistość jego i stosunek do drużyny wielkie znaczenie w wychowaniu mieć będą. Nauczyciel hardy, niedostępny a nawet gburowaty hamuje tylko rozwój drużyny; — przeciwnie, olbrzymi wpływ wywiera nauczyciel stanowczy ale sprawiedliwy, z którego promienieje prawdziwa miłość ludzi i sprawy sokolej. Stateczne zachowanie się jego i szlachetność osoby jego potęguje moralność drużyny. Oprócz tego dbały nauczyciel baczyć będzie na rozwijanie sił i zręczności poszczególnych uczni, na kształcenie odwagi i stanowczości i na wyrobienie pięknej postawy i hartu; natomiast rugować będzie fałszywą ambicję, samolubstwo i oszukaństwo.

Ale nad wszystkiem tem górować będzie główna zasada, że kształcenie drużyny na wyłącznie dobrych gimnastyków nie jest ostatecznym celem gimnastyki. Wychowanie tak druhiń jak druhów na jednostki zdrowe, silne i duchem zbioro-

wym przejęte, a zarazem na ludzi pełnych miłości dla swego społeczeństwa i kraju, oto cel, który zadać sobie winien każdy naczelnik i przodownik.

Wtenczas przyczynimy się do ostatecznego odrodzenia społeczeństwa naszego i do wyrobienia tężyzny i zdrowości do sprężystego działania zbiorowego, które tak decydującą odgrywają rolę w rozwoju narodów.

W tym duchu przygotowujcie drużyny na zlot, druhowie naczelnicy i przodownicy.

Niech zabiegi nasze zamienią się w wielki tryumf idei sokolej na chlubę i pożytek przyszłości naszej.

*P. J.*

## Dziesięć przykazań dla Sokolic.

1. Nie zaniedbuj żadnej godziny gimnastyki, gdyż obowiązek, który wzięłaś na siebie dobrowolnie, staje się twem zadaniem.
2. Do ćwiczeń nie wdziewaj na siebie gorsetów, sznurówek, ciasnych bluzek, podwiązek i t. p., wogóle unikaj wszystkiego, co tamuje swobodny oddech i ruch. Strój gimnastyczny powinien być wygodny, a buciki bez obcasów.
3. Przed ćwiczeniami odłóż wszelkie igły, szpilki, broszki, kołnierzyki, bransoletki i kolczyki; przedmioty te mogą się stać przyczyną przykrych wypadków.
4. Nie obawiaj się choćby najtrudniejszego ćwiczenia, jeżeli nie chcesz narażać się na śmiech swych towarzyszek. Wyrabiaj w sobie odwagę i zręczność.
5. Wystrzegaj się w czasie gimnastyki niepotrzebnej rozmowy i zbytniej wesołości. Godzinę gimnastyki uważaj za godzinę nauki, a prawdziwą korzyść z ćwiczeń osięgniesz przez poważne ich traktowanie. Swoboda i wesołość powinny mieć miejsce podczas gier i zabaw.
6. Wstrzymuj się od ćwiczeń zaraz po jedzeniu lub gdy jesteś głodną, a także i wtenczas, gdy czujesz się osłabioną fizycznie lub umysłowo. Nie pij zimnej wody podczas lub bezpośrednio po ćwiczeniach.
7. Nie zapominaj o tem, że do delikatnego i wątłego ciała kobiecego powinno się stósować odpowiednie ćwiczenia. Rozwój większych, fizycznych sił zostaw mężczyznom. Przy wykonywaniu ćwiczeń zwracaj uwagę na piękną postawę i zręczność.
8. W obejściu z współdruhnami bądź uprzejmą, serdeczną i uczynną. Gdy która mniej umie od ciebie — naucz ją! Gdy zaś więcej, ucz się od niej.
9. Nie ograniczaj się do korzyści, jakie tobie samej gimnastyka przynosi, lecz staraj się i towarzyszki przekonać o pożyteczności ćwiczeń cielesnych.
10. Po ukończonej godzinie gimnastyki nie zatrzymuj się w sali, lecz odpocznij na świeżem powietrzu. Wystrzegaj się atoli silnego przewiewu.

*P. J.*

## Dziesięć przykazań dla Sokoła.

1. Nie będziesz, jako Sokół, cierpiał, ażeby ktoś z Twojego otoczenia należał do towarzystw niemieckich.
2. Imię Sokół niech nie będzie dla ciebie tylko pustym frazesem lub martwą literą na cierpliwym papierze, lecz zawsze staraj się być gorliwym szerzycielem idei sokolej.
3. Pamiętaj, że Sokołem powinieneś być nietylko w ćwiczni lub na zebraniu, lecz i poza towarzystwem staraj się żyć jak na Sokoła przystoi.
4. Jako młodszy Sokół powinieneś mieć szacunek dla współdruhów starszych wiekiem i doświadczeniem; miej ich dla siebie jako wzór, bo kiedyś po latach pozostanie dla ciebie błogie uczucie, że z dobrej siejby zbierzesz dobry plon, i jeżeliś wszystkich szanował, to i ciebie szanować będą.
5. Nie zabijaj wolnego czasu w karczmie, przy kartach lub na nieprzyzwoitych zabawach, lecz uczęszczaj pilnie na ćwiczenia; a jeżeli ćwiczeń gimnastycznych niema, czytaj pożyteczną książkę i staraj się pogłębić twoją wiedzę.
6. Nie uprawiaj nigdy rzeczy brzydkich i nieprzyzwoitych, których byś się wstydzić musiał.
7. Nie okradaj sam siebie, nie przychodząc regularnie i punktualnie na ćwiczenia lub zebrania. Chociaż ci się to drobnostką wydaje i małym grzechem — bądź przekonany, że to jest wielki grzech, bo grzech przeciwko obowiązkom Sokoła, które powinne być święte.
8. W towarzystwie bądź zawsze szczerym i otwartym a unikaj klachów i obmowy, któreby współdruhowi na czci i sławie ubliżyć mogły.
9. Obowiązki, które bierzesz na siebie, wykonaj sumiennie i rzetelnie a niezapominaj, że gniazdo istnieje nie dla ciebie lecz ty dla gniazda.
10. Staraj się, ażeby gniazdo, do którego należysz, coraz to bardziej się rozwijało przez zjednywanie mu nowych zwolenników.

* * *

Z pewnością niektórym z druhów powyższe przykazania zdawać się będą zbyt ostre a może niejeden druh powie, że są zgoła niepotrzebne. Jeżeli atoli porównamy ducha panującego obecnie w wielu gniazdach a stosunki przed wojną, to jestem pewny, że znajdą się druhowie, którzy powiedzą że takie przykazania są bardzo na czasie i wcale nie zaszkodzi, ażeby wszyscy je przeczytali i spamiętali.

Przyznać musimy, że wojna i czas powojenny na naszej organizacji poniekąd brzydkie zostawiła ślady.

Kto znał ducha w szeregach sokolich przed wojną — w tych szeregach, dla których nie było porządnej ćwiczni, tylko szopy i ciasne izby, często piwnice, w tych szeregach, które w całej pełni skosztowały brutalnego gwałtu krzyżackiego, ten wiedział że tam się gwałt gwałtem odciskał. W takim ucisku byliśmy tylko jednością silni. Poniewierani od Prusaka, częstokroć wyśmiani od własnych ziomków — ale z otwartą przyłbicą dążyliśmy do raz wyznaczo-

nego celu. A dziś? Tak — i dziś mamy jeszcze Sokołów — i dziś nie brakuje w naszych szeregach tego starego dobrego ducha sokolego. Jesteśmy liczbą silniejsi — ba, nawet tacy silni, że przewyższamy wszelkie nasze marzenia i przypuszczenia przedwojenne — a jednak powiedzieć sobie musimy, że niejedno już tak nie jest, jakby być powinno i niejedno zło trzeba będzie naprawić i sposób naszego życia w gniazdach wprowadzić na nowe, lepsze życia koleje. Kiedy po zakończeniu krwawej zawieruchy wojennej rozpasały się w Niemczech żądze tańca, nie zatrzymały się one przed wrotami Górnego Śląska. Niestety i u nas zostały z namiętnością przyjęte. Taksamo wtargnęły żądze te do towarzystw naszych. Znam gniazda, które nietylko zwykłe tańcówki ale nawet całe maskarady urządzają!! Chociaż na takie wypadki rozmaicie patrzeć można, zapytajmy się szczerze i otwarcie: czy mamy powody do takich arcyuciech? Wynosi się z naszej ziemi ten, który stał się naszym i całego świata wrogiem — prusak. Z zasadzki będzie wytężał wszystkie swe piekielne siły i podstępy, ażeby kraj od wieków polski uzyskać na powrót i na zawsze w swoje szpony! Czyż wobec tego nie musimy i z naszej strony wytężyć wszystkie siły ażeby przyłączyć tę ziemię naszą tam gdzie należy, zamiast urządzać bale i maskarady? Dlatego wołam: Hej ramię do ramienia — wspólnemi łańcuchy opaszmy to ziemskie kolisko — Zestrzelmy myśli w jedno ognisko — I w jedno ognisko duchy! Czołem!

**Stanisław Mastalerz**, naczelnik gniazda Gliwice.

†

Zaraz w pierwszym numerze czasopisma naszego otworzyć musimy kronikę żałobną i poświęcić ją pamięci jednego z najlepszych w naszych szeregach.

## Śp. Piotr Niedurny

prezes gniazda w Frydenshucie zamordowany został w podstępny i zdradziecki sposób przez żołnierzy niemieckich w nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia. Nieboszczyk ukrywał się już od dwóch tygodni przed żołdactwem pruskim, które odgrażało się, iż wywrze zemstę na nim za nieugięte stanowisko w sprawie polskiej. Nieboszczyk niestety za rychło powrócił do domu. Zupełnie bezprawnie i podstępnie został aresztowany i w sposób bestjalny zamordowany. Wszyscy, którzy znali śp. druha Piotra, wiedzą, jaką stratę ponosi ruch nasz na Śląsku, a szczególnie gniazdo sokole, które utraciło dzielnego przewodniczącego.

Smierć śp. Piotra Niedurnego powiększyła szeregi ofiar niewinnych za sprawę polską na Górnym Sląsku. Nazwisko jego niech będzie dla wszystkich druhów wzorem spełnienia obowiązku aż do ostatniej chwili, nazwisko jego niech będzie wspominane w okręgu naszym z należytą czcią. Ziemia, którą tak ukochał, niechaj lekką mu będzie. R. i. p.

## Baczność!

Przypominamy gniazdom obowiązek wyboru delegatów na zjazd Okręgu VI. Wybiera się dwóch delegatów na pierwszą 50-kę członków; na każdą dalszą 50-kę jednego więcej.

Gniazda: Miechowice, Bytków, Przełajka i W. Strzelce śpią. Wydziały gniazd sąsiednich prosimy o wiadomość co do stanu wyżej wymienionych tow. sokolich.

Po zgłoszeniu się do Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej zostaną nowozałożone gniazda przydzielone najbliższym okręgom.

SEKRETARJAT.

*Sokole polski! Pamiętaj o nauce czytania i pisania polskiego!*

## Z ruchu sportowego.

### Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich.

Powołany za przykładem innych Komitetów w innych państwach. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich pracuje w Warszawie od 2 miesięcy. Oparty jest on o Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Protektorat nad Komitetem objął Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, zaś prezydjum honorowe P. K. I. O. stanowi gen. Józef Haller, min. Janiszewski i książę Stefan Lubomirski. Prezesem Komitetu właściwego jest ks. Stefan Lubomirski, wiceprezesami Dr. Polakiewicz i p. Garczyński, sekretarzem p. H. Jeziorowski, skarbnikiem p. Jerzy Kowalewski, członkowie: dr. Stanisław Kopczyński, Dr. kpt. Władysław Osmólski, Dr. Mieczysław Orlowicz, kpt. Tadeusz Kuchar. Komitet utworzył już szereg wydziałów sportowych oraz Wydział prasy i propagandy.

## Kalendarzyk zebrań i ćwiczeń.

(Umieszczać będziemy w tym dziale ogłoszenia zebrań, lekcji ćwiczeń, wycieczki i wszystkie ważniejsze urządzenia w gniazdach).

**Łabędy.** Ćwiczenia członków naszego gniazda odbywają się regularnie w środy od godz. 4 — 6 po południu w lokalu Czerwińskiego.

**Lipiny.** Ćwiczenia druhów i druhin odbywają się w piątki od godz. 5 — 9 wiecz. na sali p. Polaka w Piaśnikach. Zebrania »Sokoła« odbywać się będą w każdą niedzielę po 15. każdego miesiąca.

**Katowice.** »Sokół« Katowice i »Sokół« Katowicka-Hałda poświęcają w dniu 16. maja b. r. sztandary. Prosimy gniazda nie urządzać w dniu tym zabaw i zebrań, a raczej brać udział w uroczystości w Katowicach

Nakładem Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej, reprezentowanej przez Wydział Dzielnicowy. — Redaktor odpowiedzialny: A. Swider z Lipin G.-Sl. — Drukiem »Katolika«, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.